

**Konstancja Obidzińska**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID 0009-0004-0461-1308

DOI <https://doi.org/10.21697/ucs.2023.32.2.06>

## PRZEMIANY POSTAW WZGLĘDEM FEMINATYWÓW W POLSKIM DYSKURSIE PUBLICZNYM

### Changes in attitudes towards feminatives in the Polish public discourse

#### Streszczenie

Niniejsza praca porusza tematykę feminatywów w polskim dyskursie publicznym. Opisuje zmieniające się na przestrzeni lat postawy wobec stosowania żeńskich nazw zawodowych oraz tytularnych. Autorka dokonuje przeglądu prac naukowych, artykułów popularnonaukowych oraz wystąpień medialnych (TEDx) dotyczących stosowania feminatywów i ukazujących społeczne postawy względem nich. Dopelnieniem analizy jest studium przypadku konkretnego obszaru dyskursu na temat feminatywów – toczącego w polskiej sferze politycznej w 2023 r.

**Słowa kluczowe:** feminatywy, język, zmiana językowa, tradycja językowa, zmiana społeczna, feminizm, polska sfera polityczna

#### Summary

This paper addresses the subject of feminatives in the Polish public discourse. It describes the changing attitudes toward the use of female occupational and titular names over the years. The author reviews scholarly works, popular science articles and media speeches (TEDx) on the use of feminatives and showing social attitudes towards them. The analysis is complemented by a case study of a specific area of discourse on feminatives – that of the Polish political sphere in 2023.

**Keywords:** feminativum, language, linguistic change, linguistic tradition, social change, feminism, Poland's political arena

#### Wprowadzenie

(Nie)używanie feminatywów w tekstach oficjalnych, publikacjach, ale także w codziennych rozmowach, wywiadach wciąż pozostaje bardzo kontrowersyjnym i burzliwym tematem dla polskiej społeczności. Temat mniej spopularyzowanych żeńskich rzeczowników jest podejmowany nie tylko przez osoby związane naukowo z językiem, ale również przez osoby publiczne w mediach społecznościowych, polityczki i polityków, osoby parające się innymi dziedzinami nauki (np. socjologią, psychologią) oraz przez zwykłych użytkowników i użytkowniczki języka. Dyskusje prowadzone wokół używania feminatywów często nabierają agresywnego charakteru – pojawiają się w nich liczne wyzwiska, oskarżenia czy wulgaryzmy. Zarówno w wypowiedziach przeciwników, jak i zwolenników można odnaleźć oskarżenia wobec drugiej strony o popieranie różnego rodzaju ideologii. Obie strony sporu odwołują się również w swojej argumentacji do tradycji językowych. Obserwując tę burzliwą dyskusję, w której można odnaleźć wiele sprzecznych argumentów i interpretacji wydarzeń historycznych związanych z (de)popularyzacją nazw zawodowych oraz tytularnych żeńskiego rodzaju w różnych okresach, warto zadać pytanie: Czy Polacy zawsze przyjmowali tak negatywne postawy wobec używania feminatywów?

By znaleźć na nie odpowiedź, należy przyjrzeć się historii popularyzowania feminatywów w polskiej społeczności i sprawdzić, jak dziś wygląda ta kwestia. Badanie (nie)obecności nazw zawodowych oraz tytułów rodzaju żeńskiego w polskiej debacie publicznej, różnego rodzaju tekstach związanych z poprawnym używaniem języka (np. słownikach, poradnikach językowych) oraz publikacjach medialnych na przestrzeni ostatnich 200 lat pozwala scharakteryzować postawy ludzi żyjących w różnych okresach wobec powszechnego używania tych wyrażen. Przegląd źródeł historycznych umożliwi również dostrzeżenie zmieniającego się powiązania (nie)stosowania feminatywów z różnymi ideologiami – we współczesnym dyskursie publicznym można często zauważyć, że (nie)używanie żeńskich nazw zawodowych i tytułarnych uznawane jest za przejaw określonych ideologii lub sympatii politycznych.

Język jako niezbędny składnik interakcji między jednostkami odgrywa kluczową rolę w budowaniu obrazu otaczającego ludzi świata. Peter Berger i Thomas Luckmann w pracy *Społeczne tworzenie rzeczywistości* zwracają uwagę na obiektywizacje dokonywane przy użyciu języka przez wszystkich członków społeczeństwa, którzy przeszli przez proces socjalizacji, dzięki czemu są w stanie zrozumieć panujący porządek. Obiektywizacje nadają znaczenie przedmiotom, rolom społecznym czy instytucjom, ale także codziennym interakcjom. Socjologowie zwracają uwagę na istotność komunikacji między aktorami społecznymi, bo to właśnie ona jest czynnikiem odpowiedzialnym za nieustanne podtrzymywanie oraz modyfikowanie subiektywnej rzeczywistości jednostki (Berger, Luckmann 1983: 53–58, 234). Sprzeczne komunikaty dotyczące historii oraz znaczenia używania feminatywów wpływają na kształt współczesnej debaty – tworzą nieprzystające do siebie obrazy rzeczywistości, co prowadzi do sporów między użytkownikami i użytkowniczkami języka polskiego. Dostrzegając te burzliwe – a często wręcz agresywne – dyskusje, warto skonfrontować panujące współcześnie przekonania dotyczące feminatywów z prawdziwym przebiegiem wydarzeń związanych z (de)popularyzacją żeńskich nazw zawodowych i tytułarnych w różnych okresach.

Berger i Luckmann podkreślają również, że wszyscy członkowie zbiorowości biorą udział w kształtowaniu istniejącego świata społecznego. Jednak wśród nich można wskazać grupę „znaczących innych” dla każdej jednostki – stanowiących dla niej autorytet, który odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu obrazu rzeczywistości. Jednostki w trakcie komunikowania się ze „znaczącymi innymi” od najmłodszych lat uczą się postrzegać otaczający je świat w określony sposób. Opisywanie danych ról, grup, rzeczy itp. w specyficzny dla danej zbiorowości sposób sprawia, że jednostka zaczyna uznawać przypisywane im cechy za prawdę obiektywną i jedyną. Przyjmuje porządek rzeczywistości społecznej na wzór tego, jaki został jej przekazany. Bardzo ważną rolę odgrywa również „chór” – zbiór osób, który składa się z „mniej ważnych innych”. Interakcje ze „znaczącymi innymi” odbywają się bezpośrednio i z dużą częstotliwością – odgrywają najważniejszą rolę w konstruowaniu tożsamości jednostki. Chociaż kontakty aktora społecznego z „chórem” nie są kluczowe w procesie kreowania subiektywnej rzeczywistości oraz „Ja”, to również odgrywają ważną rolę. Obecność „chóru” pozwala podtrzymywać i potwierdzać wykreowany przez jednostkę obraz siebie oraz otaczającego ją świata społecznego. Analizując dyskurs dotyczący stosowania feminatywów, warto sprawdzić, czy istniały autorytety, które wywierały wpływ na kształtowanie się postaw wobec używania omawianych form językowych (Berger, Luckmann 1983: 230–234).

Berger i Luckmann zwracają uwagę na istotność podejmowanych przez ludzi działań oraz przyjmowanych podstaw społecznych. Tworzą one strukturę uwiarygodnienia, która pozwala utrzymać subiektywną rzeczywistość każdej jednostki. Kontakt ze „znaczącymi innymi” jest niezbędny do zachowania światów aktorów społecznych, jednak podejmowane przez nich praktyki pomagają im podtrzymać swoją samoidentyfikację w danej roli (np. modlitwa wspiera samoidentyfikację w roli katolika) (Berger, Luckmann 1983: 237–238). Przy analizie dyskursu dotyczącego używania żeńskich nazw zawodowych oraz tytułarnych wart uwagi zdaje się również ten aspekt funkcjonowania użytkowników oraz użytkowniczek języka polskiego – czy (nie) stosowanie feminatywów pozwala im dokonywać samoidentyfikacji w danych, znaczących dla nich, rolach?

### Początki dyskusji o feminatywach

Analizując różnego rodzaju dyskusje dotyczące mniej popularnych żeńskich nazw zawodowych, można dostrzec często powtarzające się komentarze na temat historii istnienia feminatywów w języku polskim.

Część Polek i Polaków postrzega popularyzowanie opisywanych słów jako nową modę. Zachęcanie do ich stosowania porównywane jest przez część osób uczestniczących w sporze za „nowomową komunistyczną” lub wymyślony problem współczesnego feminizmu. Przegląd różnego rodzaju tekstów (takich jak słowniki, poradniki językowe, dokumenty, prasa itp.) wskazuje, że tworzenie feminatywów w języku polskim nie rozpoczęło się w czasach PRL-u czy w XXI w. Historia wprowadzania nowych żeńskich rzeczowników sięga ponad 200 lat.

Maciej Makselon podczas swojego wystąpienia dla TEDx Talks podał wiele przykładów udokumentowania długiej historii tworzenia rzeczowników żeńskiego rodzaju. Najstarszym materiałem przedstawionym przez redaktora jest fragment Biblii Jakuba Wujka z końca XVI w., w którym można odnaleźć fragment określający jedną z kobiet, Annę, jako prorokinię. Makselon podaje również przykłady użycia żeńskich nazw zawodów w tekstach z XVIII oraz XIX w. Przywołuje między innymi *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, wydawany w latach 1807–1814, w którym znalazły się wyrazy takie jak: „bankierka”, „doktorka” czy „lekarka”, i fragmenty *Słownika języka polskiego* pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego oraz Władysława Niedźwiedzkiego, stworzonego na przestrzeni lat 1900–1927, w którym możemy odnaleźć słowa takie jak „delegantka” czy „preferansistka” (Makselon 2023).

Analiza słowników sprzed II wojny światowej pokazuje, że w tamtym czasie występowanie feminatywów było powszechne, a językoznawcy uznawali je za ważny element polszczyzny, który należy opisać w publikacjach dotyczących zasad stosowania języka. Przy omawianiu tego zagadnienia warto przytoczyć pracę Patrycji Krysiak *Feminatywy w polskiej tradycji leksykograficznej*. Językoznawczyni przeprowadziła analizę obecności feminatywów w dwunastu publikacjach dotyczących zasad rządzących językiem polskim. Głównym celem autorki była odpowiedź na pytania: „Czy sposób notowania feminatywów zmienia się na przestrzeni lat, jakie informacje pojawiają się w artykule hasłowym i jaka jest jego konstrukcja, jak leksykografowie rozwiązują problem hasłowania nazw żeńskich” (Krysiak 2016: 85). Wybrane przez autorkę słowniki były wydawane w okresie od 1807 do 2007 r. W niniejszym artykule uwaga autorki zostanie skupiona na publikacjach z lat 1807–1927. Krysiak zwraca uwagę, że w tym przedziale czasowym żeńskie wyrazy określające zawody były często spotykane we wszystkich analizowanych pracach. Mamy w nim do czynienia z dużym bogactwem feminatywów (Krysiak 2016: 83–89).

W artykule *Szanowna pani dziekano... Po co nam feminatywy na uczelniach?* autorka Aleksandra Suława wyjaśnia, że chociaż decyzja o przyjmowaniu kobiet na uniwersytety była bardzo kontrowersyjna i część społeczeństwa jej nie popierała, to jednak osoby uczone raczej zgadzały się, że istnieje potrzeba tworzenia nowych słów określających kobiece stanowiska. Zadawano wiele pytań na temat skutków wprowadzonej zmiany oraz jej poprawności, jednak podkreślano, że słowa takie jak „student”, „doktor” itp. są zarezerwowane dla mężczyzn – dla kobiet powinno się konstruować ich żeńskie odpowiedniki (Suława 2021).

Autorka pracy *Feminatywy, czyli jak język się zmienia*, Beata Mikołajczyk, zwraca uwagę, że pierwsze publiczne pytania związane ze stosowaniem żeńskich tytułów naukowych oraz form zawodowych zaczęły się pojawiać już na początku XX w., między innymi na łamach czasopism „Poradnik Językowy” oraz „Język Polski” (Mikołajczyk 2020). Szczególną wagę do tego zagadnienia przykładali twórcy pierwszego z wymienionych dzieł, ponieważ, jak wskazuje w swojej pracy *Język a emancypacja, feminizm, gender* Ewa Woźniak, zabierali oni głos w debacie regularnie co kilka lat. Historyczka języka wyjaśnia również, że normatywiści publikujący na łamach wspomnianych czasopism opowiadali się za stosowaniem nazw żeńskich, zarzucając kobietom określającym siebie maskulinitywami „brak cywilizacyjnej odwagi” (Woźniak 2014: 300). Martyna Zachorska w swojej prezentacji *Pani prezes, co prezeską niegdyś była – Wprowadzenie do historii feminatywów w polszczyźnie* (którą wygłosiła podczas konferencji „200% kobiecości, czyli kobieta i kultura popularna” vol. 3 na Uniwersytecie Łódzkim) wspomina protest grona czytelników „Poradnika Językowego” opublikowany na łamach czasopisma w 1904 r. („Poradnik Językowy” 1904). Czytelnicy uznali za niewłaściwe stosowanie maskulinitywów wobec kobiet na określenie wykonywanych przez nie zawodów oraz posiadanych tytułów. Nazywanie kobiet męskimi tytułami uważali za „gwałcenie języka polskiego”: „[...] nie wolno nazywać kobiety doktorem, lecz tylko doktorką”. Protest ten dowodził, że za niepoprawne uznawano w tamtym czasie nieużywanie żeńskich form zawodowych w stosunku do kobiet. Apelowano o stosowanie

form takich jak „doktorka”, „profesorka”, „lekarzka”, „nauczycielka”, kiedy dany zawód wykonuje osoba płci żeńskiej (Zachorska 2020).

Rozwijając ten temat, warto ponownie przytoczyć wystąpienie Makselona, który wyjaśnia, że nie od zawsze kobiety miały dostęp do wszystkich zawodów czy tytułów, jednak gdy pojawiła się możliwość podejmowania przez nie nowych zawodów, językoznawcy dostrzegli potrzebę, by język nadał się za tymi przemianami. Według Makselona językoznawcy polscy na początku XX w. rozumieli, że ze względu na fleksyjność języka polskiego – silne zorientowanie na rodzaj – naturalne i potrzebne stało się utworzenie nowych słów (feminytywów), które zapełniłyby lukę powstałą w nazewnictwie (Makselon 2023).

Warto jednak podkreślić, że pomimo powszechnego popularyzowania feminytywów przed II wojną światową, nie zostały one przyjęte przez wszystkich użytkowników polszczyzny. Wtedy również, podobnie jak dziś, wzbudzały kontrowersje i często stosowano formy męskie w odniesieniu np. do kobiet zatrudnionych w danym zawodzie. Woźniak zwraca uwagę na niekonsekwencję w stosowaniu żeńskich określeń wobec kobiet w dokumentach urzędowych, a nawet w pismach wydawanych przez organizacje feministyczne. W ramach jednej instytucji czy wydawnictwa używano zarówno żeńskich, jak i męskich form. Woźniak podkreśla jednak, że nie unikano stosowania feminytywów w publikacjach okresu międzywojnia – używano ich o wiele śmieiej niż współcześnie (Woźniak 2014: 300–304).

Jak pokazuje analiza historii stosowania oraz popularyzowania żeńskich nazw zawodowych w czasach przed II wojny światowej, tworzenie feminytywów nie jest rzeczą nową i nienaturalną dla języka polskiego. Ich obecność zarówno w pracach naukowych, jak i publicystycznych, a nawet religijnych można zaobserwować nawet w tekstach sprzed ponad dwustu lat. Zauważalna jest przy tym tendencja stopniowego przyjmowania feminytywów, która została przerwana przez wybuch wojny w 1939 r., kiedy kwestie językowe zeszły na dalszy plan. Warto podkreślić, że również brak politycznego i ideologicznego charakteru dyskusji na temat ich stosowania. Spór dotyczący wprowadzania i używania żeńskich rzeczowników zawodowych oraz tytułarnych toczył się głównie wśród osoby naukowo zajmujących się językiem. Pomimo sprzeciwu części użytkowników i użytkowniczek języka polskiego wobec stosowania feminytywów, w czasach przed II wojną światową w społeczeństwie dominowały pozytywne postawy związane ze stosowaniem nowych żeńskich rzeczowników zawodowych oraz tytułarnych.

### Odwrotne tendencje nowego ustroju

Działania wojskowe i konieczność walki o przetrwanie podczas II wojny światowej sprawiły, że wiele poruszonych wcześniej tematów dotyczących języka zeszło na dalszy plan. Trudna sytuacja, w jakiej znalazło się polskie społeczeństwo, nie pozwalała na podejmowanie dyskusji, które nie dotyczyły obrony polskiej ludności, obmyślenia strategii działań na rzecz wyzwolenia kraju itp. Głosy dotyczące używania żeńskich rzeczowników pojawiły się ponownie w przestrzeni publicznej po zakończeniu działań wojennych, kiedy w Polsce nastały czasy PRL-u. Woźniak w swojej pracy wyjaśnia, że dyskurs dotyczący feminytywów powrócił już w pierwszym dziesięcioleciu po zakończeniu II wojny światowej. Miał on jednak zupełnie inny charakter niż ten prowadzony w dwudziestoleciu międzywojennym (oraz wcześniej). Wcześniejsze dyskusje dotyczyły kwestii językowych i podejmowane były przez osoby uczone, natomiast w PRL-u postrzeganie feminytywów nabrało silnego charakteru politycznego. Na zlecenie partii językoznawca Zenon Klemensiewicz wydał oficjalne oświadczenie, w którym wyjaśnił, że nazywanie kobiet formami męskimi jest przejawem ich awansu społecznego, ponieważ w społeczeństwie panuje równouprawnienie i rozróżnianie płci osób wykonujących zawody jest zbędne. Historyczka języka wskazuje również, że komuniści uważali stosowanie feminytywów za przejaw zacofania i zbędnego konserwatyzmu (Woźniak 2014: 304).

Równość promowaną przez rządzących w tamtych czasach Makselon określa jako „równość przez wykluczenie”. Autor zwraca uwagę, że feminytywy w czasach PRL-u zaczęły znikać w środowiskach zdominowanych przez mężczyzn oraz tych, które wyróżniały się prestiżem społecznym. Makselon zauważa, że deklarowane równouprawnienie poprzez stosowanie wyłącznie maskulinatywów w rzeczywistości doprowadziło do nowej formy dyskryminacji, która na stałe związała męskie określenia z szanowanymi, prestiżowymi stanowiskami.

Wyругowanie feminatywów z języka polskiego było podyktowane powodami wyłącznie propagandowymi i ideologicznymi (Makselon 2023).

Na ten sam aspekt dyskursu dotyczącego feminatywów zwraca uwagę Jolanta Szpyra-Kozłowska w swojej książce *Nianieki, ministra i japonki. Eseje o języku i płci*. Autorka wyjaśnia, że przeświadczenie, że męskie formy dodają kobietom wartości i brzmią poważniej, doprowadziło do zahamowania procesu tworzenia żeńskich nazw zawodowych, który jest naturalny dla polszczyzny. Wyrazy takie jak „dyrektorka” lub „profesorka”, które zostały już przyjęte do języka, zaczęły być zastępowane zwrotami „pani dyrektor”, „pani profesor”, ponieważ wiązały się z profesjami cenionymi społecznie. Jednak określenia żeńskie, które dotyczyły prac służebnych oraz usługowych, takie jak „sprzątaczką”, „kucharką” itp., wciąż pozostawały w użyciu i nie apelowano o ich zmianę na maskuliny (Szpyra-Kozłowska 2021: 139).

Temat ten poruszał także Marek Łaziński. W książce *O panach i paniach: polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa* zwrócił uwagę na społeczne czynniki, które blokowały używanie żeńskich odpowiedników nazw zawodowych. Przywołując wypowiedź Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej, obrazuje procesy, które zachodziły wśród użytkowników języka w czasach PRL-u. Odejście od feminatywów było postrzegane jako dowartościowanie społeczne nazw zawodowych poprzez maskulinizację. Zjawisko to występowało silniej, a więc było tym wyraźniej widoczne, im wyższym prestiżem cieszył się dany tytuł lub profesja (Łaziński 2006: 248).

Warto powrócić do wcześniej wspomnianej analizy słowników autorstwa Krysiak. Językoznawczyni podkreśla wyraźny zanik feminatywów w publikacjach wydanych po II wojnie światowej. W słownikach czasów PRL-u można odnaleźć znacznie mniejszą liczbę żeńskich odpowiedników nazw zawodowych jako oddzielnych pozycji hasłowych. Na zmianę treści miały silny wpływ teksty poprawnościowe – a dokładniej zamieszczane w nich założenia i postulaty pochwalane przez partię rządzącą. Ponieważ oczekiwano używania form generycznych w rodzaju męskim, twórcy słowników rezygnowali z umieszczania w nich feminatywów. Ograniczali się jedynie do żeńskich określeń tych zawodów, które od dawna były zdominowane przez kobiety. Krysiak przywołuje także fragment *Nowego słownika poprawnej polszczyzny*, w którym Hanna Jadacka podkreśla, że w czasach komunizmu zanikły formy przyjęte i wcześniej często stosowane, jak kierowniczką czy dyrektorką (Krysiak 2016: 89).

W okresie PRL-u można dostrzec silne powiązanie postaw wobec stosowania feminatywów z ideologiami i sympatiami politycznymi. Żeńskie formy nazw zawodów i tytułów były postrzegane jako przejaw konserwatywnego światopoglądu, a użycie maskuliny wobec kobiet stanowiło przejaw komunistycznego promowania równości. Działania sterowane przez partię miały na celu usunięcie dużej części żeńskich nazw zawodowych i tytułowych z oficjalnych tekstów, ale również z codziennego użytku. Można zauważyć bardzo rzadkie używanie dużej części feminatywów nie tylko w latach 1952–1989, ale także wiele lat po zniesieniu ustroju komunistycznego w Polsce. Feminatywy przestały być tak powszechnie stosowane jak przed wybuchem II wojny światowej. Wzrost częstości używania mniej popularnych feminatywów i afirmujących postaw użytkowników i użytkowniczek języka polskiego wobec ich stosowania nastąpił dopiero w XXI w.

### Feminatywy jako ważna część współczesnego polskiego feminizmu

Analizując działania polskich ruchów feministycznych, od czasu działania emancypantek aż do dziś, można dostrzec, że aspekty związane z nierównością płci w języku nie były postrzegane jako znaczący problem. Przedstawione w książce *Historia, której nie było* autorstwa Agnieszki Jankowiak-Maik fakty na temat pierwszych ruchów feministycznych w Polsce pozwalają dostrzec, że feministki tamtych czasów opisywały same siebie oraz inne kobiety za pomocą żeńskich sufiksów, tworząc takie wyrazy jak np.: „entuzjastki”, „emancypantki”, „sterniczka”, „hetmanka” itp. (Jankowiak-Maik 2022: 230–235). Woźniak zauważa jednak, że brakuje teoretycznej refleksji, która mogłaby wskazywać, że same emancypantki postrzegały używanie żeńskich sufiksów jako znaczący czynnik równouprawnienia, co wskazuje, że przypisywały temu aspektowi małą wagę (Woźniak 2014: 305). Najważniejszym postulatem była równość polityczna, a także społeczno-zawodowa. Gdy udało się wywalczyć pewne ustępstwa i pierwsze kobiety trafiły do sejmu, posłanki miały wciąż wiele innych zadań do zrealizowania. Opisała je Alicja Gałczyńska w pracy *Postowie czy posłanki? O nazwach*

*pierwszych polskich parlamentarzystek. Studium językoznawcze.* Dyskusja na temat tego, jak zwracać się do kobiet zasiadających w sejmie, toczyła się na łamach poradników dotyczących języka, w środowiskach językoznawczych, a nie była postrzegana jako postulat polityczek czy działaczek (Gałczyńska 2019: 10–11).

W czasach PRL-u ruchy feministyczne również w nikłym stopniu interesowały się tematem używania feminitywów. Spowodowane było to narracją ówczesnych rządów, wskutek której rosła niechęć do ich stosowania przez ogół społeczeństwa. Podobnie jak działaczki sprzed II wojny światowej, feministki w okresie PRL-u musiały zmagać się z problemami, które odciągały uwagę od dyskusji związanej z równością w języku. W pracy *Socjologia języka* Kwiryna Handke wyjaśnia, że nowy system był równościowy wyłącznie w teorii, w rzeczywistości w dużym stopniu dyskryminował żeńskie pracowniczki – zatrudnianie na gorszych stanowiskach, z niższą płacą. Sytuacja ta spowodowała silną reakcję ruchu feministycznego, który rozwinął się pod bardziej radykalnym sztandarem, a w swoich działaniach bywał o wiele bardziej agresywny niż wcześniejsza fala. Jego zradykalizowany charakter sprawił, że wiele kobiet nie widziało dla siebie miejsca w szeregach ruchu, a inne niechętnie przyznawały się do bycia feministką. Autorka zauważa również, że tendencja ta pozostaje aktualna także dzisiaj (Handke 2008: 140–141).

Żywe zainteresowanie nierównościami językowymi można zauważyć dopiero wśród polskich feministek XXI w. Znaczący dla formowania kształtu współczesnego feminizmu w Polsce był fakt, że stanowi on falę odbitą od ruchów zachodnich. Jest to szczególnie ważne w kontekście rozważań prowadzonych w niniejszej pracy ze względu na wagę, jaką feministki na Zachodzie<sup>1</sup> przypisują językowi – w tym używaniu feminitywów. Dążenie do symetrycznego, pozbawionego seksizmu systemu językowego jest postrzegane przez działaczki w krajach zachodnich, np. w Niemczech, za jeden z najważniejszych postulatów. Dlatego od lat 70. XX w. rozwijają się tam studia nad nierównością płci w języku. Ich historia oraz stan współczesnych badań zostały opisane przez Małgorzatę Karwatowską oraz Jolantę Szpyrę-Kozłowską w książce *Lingwistyka płci: ona i on w języku polskim*.

Feminizm jako ruch dążący do równości płciowej w każdym aspekcie życia ludzi szczególnie interesuje się zagadnieniami związanymi z dyskryminacją kobiet w języku. Nurtem, który najobszerniej podejmuje opisywane studia, jest językoznawstwo feministyczne. Autorki książki *Lingwistyka płci: ona i on w języku polskim*, chcąc ukazać, co odróżnia ten prąd od innych analiz naukowych języka, przywołują stanowiska kilku osób uczonych. Tym, co łączy wszystkie przytoczone wypowiedzi, jest podkreślenie działania – językoznawczynie i językoznawcy feministyczni nie tylko opisują zjawiska dyskryminacji i seksizmu występujące w języku, ale nawołują do zmiany istniejącego stanu rzeczy, podają rozwiązania, które warto wprowadzić (Karwatowska i Szpyra-Kozłowska 2010: 228–230).

Współczesny polski feminizm jako gałąź ruchu zachodniego prawdopodobnie przyjął również tę część zainteresowań oraz postulatów. Świadczyć o tym może rosnące zainteresowanie między innymi używaniem feminitywów. Agnieszka Kielkiewicz-Jankowiak w swojej pracy *Gender specification of Polish nouns naming people: language system and public debate arguments* wskazuje, że coraz więcej Polek i Polaków przekonuje się, że dyskusja na tematy związane z płcią społeczno-kulturową jest ważna i może nieść za sobą realne zmiany. Zwraca również uwagę, że za rosnącą świadomością i popularyzowaniem feminitywów stoi ruch społeczny. Organizacje oraz ludzie, którzy domagają się równości płciowej poprzez język, używając żeńskich sufiksów, sprawili, że stały się one bardziej powszechne, rozpoznawane i akceptowane (Kielkiewicz-Janowiak 2019: 163–167).

Woźniak podkreśla, że współczesne polskie feministki bardzo chętnie wypowiadają się na temat feminitywów. Pomimo nieścisłości w stosowaniu żeńskich nazw zawodowych (używanie również maskulinywów wobec kobiet) można zaobserwować w polskim społeczeństwie znaczące zmiany w używaniu rzeczowników rodzaju żeńskiego, które autorka określa „lawinowym narastaniem tego zjawiska”. Feminatywy stosuje się coraz częściej również w mediach zarówno tradycyjnych, jak i nowych, co skutkuje ekspansją potoczności – częstsze

1 Określenie „Zachód” jest pojęciem niejednoznacznym – w dyskursie naukowym można odnaleźć różne jego definicje. W niniejszej pracy rozumienie tego pojęcia opiera się na teorii amerykańskiego politologa Samuela Huntingtona. Według jego koncepcji do Zachodu zaliczane są kraje Europy, Ameryki Północnej, Australii i Nowej Zelandii, które charakteryzują się wysokim poziomem rozwoju gospodarczego oraz potencjału militarnego, a także słabnącym przyrostem naturalnym.

spotykaniu się z danym zjawiskiem sprawia, że przestaje być uważane za dziwne i wyjątkowe. Woźniak podkreśla również, że używanie żeńskich nazw określających wykonywane przez kobiety zawody stało się współcześnie ważną formą manifestowania swoich poglądów, zwłaszcza feministycznych i równościowych (Woźniak 2014: 305–308).

Jednak analizując te same źródła co wspomniana badaczka kilka lat wcześniej, możemy zauważyć, że w tym krótkim okresie również zaszły zmiany. Wnioski wyciągnięte przez Woźniak dotyczące występowania feminatywów na stronie internetowej Kongresu Kobiet – ruchu polityczno-społecznego działającego na rzecz obywaterek – wskazują na ich mieszane używanie z maskulinytami. Opisy członkiń w zakładce „Gabinet cieni” w roku 2014 zawierały rzeczowniki zarówno w męskiej, jak i żeńskiej formie (Woźniak 2014: 305–306). W marcu 2024 r., analizując tę samą stronę, można zauważyć znaczącą przewagę feminatywów – maskulinyty występują tylko trzy razy, są to: „profesor”, „praktyk” oraz „komisarz” (Kongres Kobiet: Gabinet cieni). W przypadku słowa opisującego kobietę z tytułem profesorskim możemy odnaleźć na wskazanej stronie jego trzy formy: męską „profesor”, żeńską „profesorka” i skrót „prof.”. Nie zostało opublikowane oficjalne wyjaśnienie różnic w określaniu kobiet na opisywanym stanowisku, jednak można przypuszczać, że Kongres Kobiet pozostawił swobodę w określaniu siebie samych przez jego członkinie (czy chcą stosować feminatywy, czy nie).

Analizując współczesne nastawienie polskiego feminizmu do spraw językowych, warto wrócić do zagadnienia językoznawstwa feministycznego opisywanego przez Karwatowską oraz Szpyrę-Kozłowską. Językoznawczynie przedstawiają stan polskich badań w tej dziedzinie studiów nad językiem. Zainteresowanie tematem obrazu płci w języku w polskim w środowisku naukowym, w porównaniu z zachodnimi krajami, jest bardzo wąskie. Ciekawym zjawiskiem jest fakt, że większość prac z dziedziny językoznawstwa feministycznego dotycząca języka polskiego została napisana w innych językach (np. angielskim, francuskim czy niemieckim). Studia nad seksizmem i dyskryminacją językową są częściej podejmowane przez polskie językoznawczynie oraz językoznawców pracujących w krajach zachodnich, ponieważ temat ten jest tam lepiej przyjmowany i bardziej ceniony niż w społeczeństwie polskim (Karwatowska i Szpyra-Kozłowska 2010: 260).

Przywoływaną wcześniej książkę *Lingwistyka płci: ona i on w języku polskim* również można zaliczyć do nurtu językoznawstwa feministycznego. Karwatowska oraz Szpyra-Kozłowska opisują w niej stan języka polskiego, występujący w nim nierówny obraz płci, ale także wskazują, jakie zmiany należałoby wprowadzić, by język mógł stać się bardziej równościowy – by móc przeprowadzić nieseksistowską reformę języka. Ostatni rozdział zatytułowany *Uwagi końcowe* wskazuje obszary, w których autorki dostrzegają pole do działania, do wprowadzenia przemian od razu. Z drugiej strony uważają, że wyrugowanie seksizmu w języku będzie trudne. Mają jednak nadzieję, że ich książka przyczyni się chociaż w niewielkim stopniu do osiągnięcia tego celu (Karwatowska i Szpyra-Kozłowska 2010: 265–266, 282–283).

Analizując działania polskich ruchów feministycznych na przestrzeni lat, można dostrzec, że ich postawy wobec stosowania feminatywów ulegały znaczącym przeobrażeniom. Pierwsze ugrupowania feministyczne były pozytywnie nastawione do używania żeńskich określeń – używały ich wobec samych siebie i innych kobiet (z wyjątkami) – jednak nie postrzegały popularyzacji ich stosowania jako jednego ze swoich postulatów. Postawy feministek za czasów PRL-u były o wiele bardziej negatywne, co miało związek ze zmianami postrzegania feminatywów przez całe społeczeństwo w wyniku celowych działań władz mających na celu depopularyzację stosowania nazw zawodów i tytułów rodzaju żeńskiego. Współczesny polski feminizm, podobnie jak pierwsza fala, przejawia afirmujące postawy wobec używania żeńskich rzeczowników. Jednocześnie popularyzowanie powszechnego stosowania feminatywów stało się dla niego również ważnym postulatem – zarówno w sferze aktywistycznej, jak i naukowej.

### **Postrzeganie feminatywów przez reprezentantów różnych partii politycznych – studium przypadku**

Często poruszanym temem dyskusji dotyczącej popularyzacji stosowania feminatywów jest szeroko rozumiana polityka. Obserwując dyskurs publiczny prowadzony w internecie, można dostrzec liczne założenia na temat poglądów politycznych czy ogólnego światopoglądu osób opowiadających się za lub przeciw ich używaniu.

W komentarzach pod różnego rodzaju publikacjami często pojawiają się snute przez czytelników założenia dotyczące poglądów politycznych autorek i autorów. Wypowiedzi te można znaleźć zarówno pod tekstami, których wiodącym tematem są żeńskie nazwy i tytuły, ale także wtedy, gdy publikacje poruszają zupełnie inną tematykę, jednak zawierają mniej popularne wyrazy z żeńskimi sufiksami zamiast maskulinatywów. Opowiadanie się za popularyzowaniem feminatywów postrzegane jest często jako manifest bycia feministką bądź feministą, osobą o lewicowych poglądach oraz wyborcą/wyborczynią partii Lewica. Natomiast sprzeciwianie się ich używaniu lub wyśmiewanie odbierane jest jako identyfikacja ze światopoglądem pravicowym, bardziej konserwatywnym, popieranie partii Prawo i Sprawiedliwość lub Konfederację.

Badanie dotyczące feminatywów, wykonane w 2022 r. na zlecenie BNP Paribas, przeprowadzone na grupie 400 dorosłych w wieku od 18 do 60 roku życia, wykazało związek pomiędzy poglądami badanych osób a ich podejściem do żeńskich rzeczowników zawodowych. Wyniki wskazują, że otwartość na używanie nazw profesji w rodzaju żeńskim jest silnie skorelowana z postrzeganiem ról płciowych i wiary w stereotypy. Osoby o tradycyjnych poglądach – sztywno postrzegające zadania, cechy itp., którymi powinni charakteryzować się kobiety i mężczyźni – są mniej przychylnie nastawione do tworzenia i używania feminatywów niż osoby otwarte na zmiany w społeczeństwie, odrzucające stereotypowy sposób myślenia na temat ról płciowych (BNP Paribas 2022). Przywiązanie do tradycji i niechęć do zmian norm społecznych obowiązujących dawniej łączą się z bardziej konserwatywnym światopoglądem – reprezentowanym przez prawicę. Lewica zaś kojarzona jest z otwartością na wprowadzanie różnego rodzaju innowacji.

By zaobserwować, jakie jest rzeczywiste stanowisko wybranych ugrupowań politycznych wobec stosowania i popularyzowania feminatywów, dla potrzeb niniejszej pracy przeprowadzono studium przypadku. Analizie poddano treści publikowane w cyberprzestrzeni, prezentujące postawy konkretnych partii lub ich pojedynczych przedstawicieli wobec używania żeńskich nazw zawodowych. Wybrane treści będą dotyczyły pięciu popularnych w ostatnich latach w Polsce partii politycznych: Prawa i Sprawiedliwości, Koalicji Obywatelskiej, Lewicy, Konfederacji oraz Polski 2050 Szymona Hołowni. Dobór wskazanych ugrupowań był podyktowany ich najczęstszym pojawianiem się w dyskursie publicznym oraz w sondażach, co wskazuje, że są one znane dużej części polskiego społeczeństwa. Co więcej, zestawienie to obejmuje ugrupowania postrzegane przez Polaków jako lewicowe, centryczne oraz prawicowe – umożliwi to konfrontację założeń deklarowanych w dyskursie z rzeczywistymi działaniami przedstawicieli różnych opcji politycznych.

Studium przypadku (*case study*) jest strategią badawczą, która zyskała popularność wśród badaczek i badaczy prowadzących jakościowe badania społeczne za sprawą uniwersalności i swobody, jaką daje. Robert Stake opisuje studium przypadku jako podejście, które pozwala na odkrycie pewnych złożonych, niepowtarzalnych aspektów wybranego przypadku. Amerykański uczony podkreśla, że służy ono osobom przeprowadzającym badanie raczej do zrozumienia danego zjawiska aniżeli do wyjaśnienia go (za: Mizerek 2017: 9–11).

Przeprowadzone badanie ma na celu przedstawienie sposobu, w jaki partie polityczne i ich przedstawiciele postrzegają używanie mniej spopularyzowanych feminatywów. Pozwala scharakteryzować ich stanowisko bez próby wyjaśnienia jego genezy. Najważniejszym etapem przy przeprowadzaniu *case study* jest dobór przypadku – to właśnie on będzie determinował dalszy przebieg badania, analizę zebranych materiałów i finalne wnioski. Do analizy zawartej w niniejszej pracy posłużyły dane zastane. Wykorzystane treści zaczerpnięto z dwóch platform społecznościowych – Twittera oraz Facebooka, a także z oficjalnej strony internetowej „Gazety Wyborczej”. Posłużyły one do zilustrowania postawy konkretnych partii politycznych. Głównym celem, jaki został postawiony w tej części tekstu, jest obserwacja prezentowanych publicznie postaw wobec używania feminatywów przez przedstawicieli i przedstawicielki partii politycznych w Polsce oraz stworzenie ich krótkiej charakterystyki – co klasyfikuje przeprowadzone studium przypadku jako istotne według klasyfikacji przedstawionej przez Krzysztofa Koneckiego (Konecki 2000: 127–134).

Do analizy postaw osób reprezentujących Konfederację został użyty post dotyczący żeńskich rzeczowników, które nie są przyjęte powszechnie w codziennym i oficjalnym języku. Opublikowano go 23 stycznia 2023 r. na oficjalnym koncie Konfederacji na platformie Twitter (Konfederacja 2023). Treść postu ma wyraźne zabarwienie prześmiewcze – nawiązuje do popularnego, zwłaszcza w internecie, żartu dotyczącego tożsamości płciowej. Wraz z rosnącą popularnością dyskusji dotyczącej identyfikacji płciowej zaczęły pojawiać się również charakterystyczne wypowiedzi, służące wyśmianiu tezy o istnieniu większej liczby tożsamości płciowych.



Osoby nietraktujące dyskusji poważnie oznajmiały, że identyfikują się jako różnego rodzaju przedmioty. Często używanym i chyba najbardziej charakterystycznym zwrotem było zdanie: „identyfikuję się jako śmigłowiec bojowy”. W przypadku analizowanego postu zostało użyte określenie „[...] są tylko dwie płcie. I drukarki”. Forma, którą zastosowano do stworzenia zamieszczonej na Twitterze wypowiedzi, wskazuje na postrzeganie feminatywów jako słów niepoważnych i niepotrzebnych. Bezpośrednie wskazanie lewicy w jej treści („środowiska lewicowe potwierdzają”) miało na celu również wyśmianie działań i poglądów polityczek, polityków oraz zwykłych obywateli i obywateli o poglądach lewicowych.

By scharakteryzować postawy przedstawicielek i przedstawicieli partii Lewica wobec stosowania feminatywów, przeanalizowano post z oficjalnego konta jednej z polityczek tej partii – Agaty Diduszko-Zyglewskiej, zamieszczony 6 marca 2023 r. na platformie Facebook (Agata Diduszko-Zyglewska 2023). Został on również udostępniony przez oficjalne konto warszawskiego oddziału Lewicy – Lewica Warszawa, a także inną polityczkę opisywanego ugrupowania – Katarzynę Lubiniecką-Różyło. Wpis poświęcony jest aktywizacji polskich kobiet w wyborach oraz wystąpieniu Diduszko-Zyglewskiej na konferencji #RobimyRobotę. Autorka postu wymienia ustalenia, które mają pomóc „wzmocnić siebie i inne kobiety”. Na liście znalazł się podpunkt poświęcony używaniu żeńskich rzeczowników: „walczyć o oficjalne feminatywy w nazwach funkcji związanych z władzą i podejmowaniem decyzji – język ma wpływ na to, jak postrzegamy rzeczywistość”. Wypowiedź ta wskazuje, że stosowanie feminatywów może być szansą na wsparcie kobiet w polityce oraz wzmocnienie ich pozycji w wyborach. Podkreśla, że jest to ważny aspekt budowania pozycji kobiet jako osób, które mogą zajmować ważne stanowiska i decydować o losach państwa – zwraca uwagę, że język może wywierać realny wpływ na rolę i postrzeganie kobiet w polskim społeczeństwie.

Do wyznaczenia cech, które charakteryzują postawy przedstawicieli i przedstawicielek ugrupowania Szymona Hołowni, posłużył post z 10 marca 2023 r. zamieszczony na koncie podlaskiego oddziału partii – Polska 2050 Podlasie (Polska 2050 Podlaskie 2023). Wybór tego źródła był podyktowany faktem, że na głównym koncie partii nie została zamieszczona informacja dotycząca używania feminatywów. Ważnym elementem postu podlaskiego oddziału partii jest próba zwalczania mitów dotyczących feminatywów. Przywołanie informacji na temat powszechnego stosowania żeńskich nazw zawodów i tytułów w czasach przedwojennych dowodzi, że feminatywy nie są tworem XXI w. ani współczesnych feministek. Wypowiedź, poprzez liczne przykłady, stara się pokazać, że feminatywy są naturalną częścią języka polskiego, a ich pozorna śmieszność wynika z braku obycia się z nimi. Post ukazuje, że członkinie i członkowie partii Polska 2050 są pozytywnie nastawieni do stosowania wszystkich żeńskich rzeczowników zawodowych – postrzegają je jako element, który należy przyjąć do języka, a spór o ich stosowanie nie powinien mieć miejsca w nowoczesnym świecie.

Do analizy postaw osób reprezentujących Prawo i Sprawiedliwość oraz Koalicję Obywatelską wykorzystano artykuł dotyczący poglądów ich przedstawicieli na temat feminatywów oraz po jednym poście z mediów społecznościowych reprezentantów tych ugrupowań. Użycie dodatkowego przypadku (jakim jest artykuł) jest związane z istniejącym w dyskursie publicznym dialogiem obydwu partii na temat popularyzowania żeńskich nazw zawodów, a także z wyjątkowo wysokim poparciem we wszystkich ostatnich wyborach (są to ugrupowania polityczne o najwyższym poparciu).

W przypadku Prawa i Sprawiedliwości analizie został poddany post jednego z polityków tej partii. Opublikowano go dnia 25 marca 2023 r. na platformie Twitter (Krasnodębski 2023). Wpis ma wyraźną formę apelu – poważną i stanowczą. Zaznaczono w nim elementy języka, które powinny oraz nie powinny być stosowane. Treść wypowiedzi nadaje feminatywom bardzo negatywny charakter – porównywane są do wulgaryzmów (słów społecznie potępianych), błędów językowych, opresji komunistycznych oraz przestępstwa („walki z nowomową, szczególnie z «genderyzacją» języka. Za każdą «gościńię» powinna być kara pieniężna”). Wypowiedź ta przedstawia żeńskie nazwy zawodów jako część ideologii, którą należy zwalczać.

Do przeanalizowania postaw osób należących do Koalicji Obywatelskiej został użyty post jednego z jej polityków – Michała Brauna. Wpis pojawił się na platformie Facebook dnia 22 marca 2023 r. (Braun 2023). W wypowiedzi można zauważyć częste porównywanie polityczek i polityków KO oraz PiS. Autor wskazuje na popularyzowanie feminatywów przez osoby należące do ówczesnej opozycji oraz opór przeciw wprowadzaniu równościowego języka stawiany przez członków partii rządzącej. Używanie żeńskich nazw zawodów jest postrzegane w poście jako przejaw walki o równouprawnienie, a sprzeciw wobec ich stosowania jako

element dyskryminacji płciowej. Polityk prezentuje członkinię oraz członków własnego ugrupowania jako osoby, które mogą przyczynić się do budowania równości w Polsce, a osoby należące do partii przeciwnej jako tych, którzy będą tej równości zagrażać.

Artykuł opublikowany dnia 21 stycznia 2023 r. przez „Gazetę Wyborczą” (Zubik 2023) obrazuje podobne jak opisane powyżej postawy członkiń i członków Koalicji Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości. Polityczki i politycy Koalicji Obywatelskiej opowiadają się za popularyzacją feminatywów – poprzez stworzenie poradnika dla nauczycielek i nauczycieli. Również w tym przypadku podkreślana jest waga używania żeńskich nazw zawodów – zwłaszcza prestiżowych – jako jednego z czynników prowadzących do równouprawnienia. Politycy Prawa i Sprawiedliwości są natomiast negatywnie nastawieni do projektu przygotowanego przez opozycję – postrzegają stworzenie poradnika oraz przekazanie go do szkół jako szerzenie ideologii wśród dzieci.

Analizując postawy przedstawicielek oraz przedstawicieli wszystkich wybranych partii politycznych, można dostrzec wyraźny podział na zwolenników oraz przeciwników popularyzowania rzadziej spotykanych feminatywów. Pozytywnie nastawione do częstszego pojawiania się żeńskich nazw zawodów, zwłaszcza w języku oficjalnym, są ugrupowania o bardziej centrowych oraz lewicowych poglądach: Polska 2050 Szymona Hołowni, Koalicja Obywatelska oraz Lewica. Odrzucające postawy reprezentują natomiast partie o bardziej prawicowym światopoglądzie: Konfederacja oraz Prawo i Sprawiedliwość. We wszystkich analizowanych przypadkach poparcie lub sprzeciw wobec feminatywów łączyły się z postrzeganiem ich jako przejawu jakiejś ideologii: feministycznej, komunistycznej, równościowej, lewicowej, co wskazuje na silne upolitycznienie używania żeńskich nazw zawodów. Nawet w poście Polski 2050 Podlasie, w którym uwaga skupiona jest wokół powszechności występowania feminatywów w czasach przedwojennych oraz zmian zachodzących w języku, znalazło się nawiązanie do walki o równouprawnienie („kobiety muszą zabiegać i walczyć”). Studium wykazuje, że bardziej konserwatywny światopogląd może się wiązać z negatywnymi postawami wobec używania feminatywów, jednak pozytywne nastawienie wobec nich nie musi oznaczać poparcia dla poglądów silnie lewicowych – centrum również opowiada się za ich stosowaniem.

Oprócz opisanego powyżej *case study* – jakościowej analizy poglądów danych ugrupowań – przy analizie postaw partii politycznych wobec powszechnego stosowania feminatywów została również podjęta (w maju 2023 r.) analiza ilościowa występowania feminatywów w postach zamieszczanych przez konta danych ugrupowań na platformie Twitter (obecnie X). Wśród wpisów publikowanych przez konkretne partie: @Platforma\_org, @konfederacja\_, @PL\_2050, @\_\_Lewica, @pisorgpl, wyszukano te, które miały zawierać żeńskie nazwy zawodów związanych z polityką: „posłanka”, „marszałkini”, „polityczka”. Pierwsze słowo od 2019 r. stało się popularne w dyskursie publicznym (ze względu na działania podjęte przez polityczki Lewicy) – weszło do powszechnego użytku, przestało szokować – można odnaleźć je w postach na każdym z kont, nawet Prawa i Sprawiedliwości oraz Konfederacji. Pozostałe dwa wyrazy są o wiele mniej popularne – nie są stosowane przez większość mediów – zostały użyte jedynie w wypowiedziach partii lewicowych i centrowych, ugrupowania o prawicowych poglądach nie zastosowały ich ani razu. Podobnie jak w przypadku analizy studium przypadku, można wyciągnąć wnioski, że bardziej pozytywnie nastawione do używania i popularyzowania feminatywów są partie centrowe oraz lewicowe. Najbardziej otwarta na używanie żeńskich nazw zawodowych w tym przypadku okazuje się być Lewica – na jej oficjalnym koncie pojawiły się posty, które zawierały zarówno słowo „polityczka”, jak i „marszałkini”. W przypadku Polski 2050 i Koalicji Obywatelskiej pojawiały się jedynie posty zawierające słowo „polityczka”, słowo „marszałkini” nie zostało użyte ani razu.

Bardziej pozytywne nastawienie ugrupowań o poglądach centrowych i lewicowych możemy zaobserwować również w przypadku przykładów, które zostały przytoczone przez Zachorską w książce *Żeńska końcówka języka*. Językoznawczyni wskazuje, że osobą, która wprowadziła feminatywy do współczesnego dyskursu publicznego, była polityczka lewicy Izabela Jaruga-Nowacka. Nadała ona ton całej publicznej debacie dotyczącej żeńskich nazw zawodowych już w 2004 r. Podkreśla również, że między innymi polityczka Lewicy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk miała znaczący wpływ na ożywienie dyskusji o feminatywach. Zachorska przytacza także przykład członkini Platformy Obywatelskiej – Joanny Muchy, która określała samą siebie oraz chciała być nazywana przez innych formą żeńską „ministra” (Zachorska 2023: 46–47, 56). Przełomowym momentem w polityce w kontekście używania feminatywów była sytuacja z 2019 r., w której posłanki Lewicy

przedłożyły wniosek o możliwość używania tabliczek oraz kart sejmowych zawierających feminatywy zamiast maskulinywów. Został on rozpatrzony pozytywnie, dzięki czemu kobiety w sejmie mogły zacząć posługiwać się żeńskim rodzajem wyrazu „poseł” – „posłanka” (Lewica 2019).

W przeszłości afirmujące postawy wobec stosowania feminatywów były wiązane ze światopoglądem prawicowym – przed wybuchem II wojny światowej stosowanie nazw zawodów i tytułów żeńskiego rodzaju postrzegano jako przywiązanie do tradycji językowych, za czasów PRL-u ich używanie było łączone z konserwatyzmem i potępiane przez partię komunistyczną. Powszechnie kojarzy się przywiązanie do tradycji oraz konserwatyzm jako charakterystyczne cechy ugrupowań prawicowych. Współcześnie to odrzucające postawy wobec stosowania feminatywów są kojarzone z partiami o prawicowych poglądach. Dziś feminatywy nie idą w parze z konserwatyzmem oraz przywiązaniem do tradycji, lecz z liberalnym światopoglądem i otwartością na zmiany. Pozytywne postawy i działania na rzecz ich popularyzacji przypisywane są partiom lewicowym oraz centrowym.

### Zakończenie

Od rozpoczęcia dyskusji o (nie)stosowaniu żeńskich nazw zawodowych i tytułarnych znaczącą rolę w budowaniu postaw odgrywały osoby wyróżniające się autorytetem społecznym. Przed wybuchem II wojny światowej duży wpływ na kształtowanie postrzegania użycia feminatywów miały jednostki zajmujące się naukowo językiem, natomiast po wojnie (zarówno w czasach PRL-u, jak i współcześnie) funkcję tę przejęli przedstawiciele oraz przedstawicielki sfery politycznej. Współcześnie znaczący głos mają w tej sprawie również osoby identyfikujące się z ruchami feministycznymi. Chociaż użytkownicy i użytkowniczki języka polskiego nie pozostawali z nimi w kontaktach charakterystycznych dla interakcji ze „znaczącymi innymi”, to ze względu na swój autorytet społeczny wywierali silniejszy wpływ niż inni, nieznanymi osobie, aktorzy społeczni. Znaczącą rolę pełnią również media, które choć nie należą do sfery codziennych interakcji bezpośrednich jednostek, to pomagają w podtrzymywaniu i potwierdzaniu ich subiektywnych rzeczywistości.

Pojawianie się nowych feminatywów, zahamowywanie ich popularyzacji, zanikanie, spór o ich używanie występowały zawsze w czasie poważnych przemian życia społecznego (jak np. ustanowienie praw kobiet, zmiana ustroju po wojnie itp.). Analizując dyskurs dotyczący feminatywów, można dostrzec, że często kwestia ich stosowania była (i wciąż jest) włączana w dyskusje ideologiczne. Pomimo że feminatywy są neutralnymi elementami języka, to ich stosowanie zaczęło być postrzegane przez polskie społeczeństwo jako forma manifestowania światopoglądu. Fakt ten silnie wpływa na niechęć niektórych osób wobec stosowania żeńskich nazw zawodowych. Świadomość, że zostaną „zaetykietowani” jako osoby o poglądach, z którymi się nie identyfikują, prowadzi do odrzucenia feminatywów w codziennych praktykach językowych. Po raz pierwszy miało to miejsce w czasach PRL-u, gdy partia rządząca otwarcie zachęcała do odrzucenia żeńskich nazw zawodowych. Współcześnie temat ich (nie)używania również jest często poruszany przez przedstawicieli i przedstawicielki różnych ugrupowań politycznych. Partie prawicowe postrzegają feminatywy jako coś, co zagraża polskiej tradycji, współczesny wymysł, który nie powinien pojawiać się w szkołach, wymyślony problem bez związku z seksizmem. Partie lewicowe i centrowe przedstawiają niechęć do używania feminatywów jako jawne poparcie dla dyskryminacji płciowej, przejaw zacofania. Liczne wypowiedzi polityczek i polityków sprawiają, że mniej popularne żeńskie rzeczowniki zawodowe nabierają coraz silniejszego zabarwienia politycznego w świadomości Polek i Polaków.

Ze względu na silne powiązanie feminatywów ze sferą ideologiczną i polityczną w świadomości polskiego społeczeństwa ich (nie)używanie pozwala na samoidentyfikację jednostki. (Nie)stosowanie tej grupy wyrazów podtrzymuje w codziennych rozmowach tożsamość jednostki – w tym tożsamość polityczną – oraz świadomość przynależności do zbiorowości o konkretnym światopoglądzie.

We wszystkich wskazanych okresach dyskurs dotyczący używania feminatywów przybierał emocjonalny charakter. Nawet w okresie dwudziestolecia międzywojennego – kiedy w dyskusjach dotyczących feminatywów odwoływano się głównie do zasad języka polskiego, tradycji językowych, a nie do kwestii ideologicznych – można dostrzec wypowiedzi o charakterze oskarżycielskim – np. zarzut o „gwałceniu języka polskiego”, „brak cywilizacyjnej odwagi”. W dyskursie czasów PRL-u określano osoby stosujące feminatywy jako

zacofane, jako konserwatystów niewspierających równościowych rozwiązań (stosowanie maskulinywów). Współcześnie to ludzie, którzy nie używają feminatywów – określają kobiety za pomocą maskulinywów – oskarżani są o niepopieranie równości płciowej. Natomiast zwolennicy i zwolenniczki ich stosowania są oskarżani o popieranie komunizmu i niszczenie języka polskiego.

\* \* \*

Autorka tekstu wyraża serdeczne podziękowania dla Izabeli Bukalskiej – za nieocenione wsparcie oraz pomoc merytoryczną. Podziękowania kieruję też na ręce Marcina Choczyńskiego – za wszelkie konsultacje niezbędne w debiucie naukowym.

### Bibliografia

- Bauman Z. (1998), *Ideologia* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. I, red. A Kojder i in. Warszawa: Oficyna Naukowa: 297–301.
- Berger P., Luckmann T. (1983), *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- BNP Paribas (2022), *Jak język kształtuje rzeczywistość*, [www.bnpparibas.pl/wystarczyslowo#!badanie](http://www.bnpparibas.pl/wystarczyslowo#!badanie)
- Gałczyńska A. (2019), *Postowie czy posłanki? O nazwach pierwszych polskich parlamentarzystek. Studium językoznawcze*. „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych”, nr 1(6): 9–24.
- Handke K. (2008), *Socjologia języka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jankowiak-Maik A. (2022), *Historia, której nie było*. Kraków: Wydawnictwo Otwarte.
- Karwatowska M., Szypra-Kozłowska J. (2010), *Lingwistyka płci: ona i on w języku polskim*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kielkiewicz-Janowiak A. (2019), *Gender specification of Polish nouns naming people: language system and public debate arguments*. „Slovenščina 2.0”, nr 7(2): 141–170.
- Konecki K. (2000), *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Krysiak P. (2016), *Feminatywy w polskiej tradycji leksykograficznej*. „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, t. XLII: 83–90.
- Łaziński M. (2006), *O panach i paniach: polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Makselon M. (2023), *FEMINATYWY. O genderowej nowomowie słów kilka*. Maciej Makselon, TEDxKoszalin, [www.youtube.com/watch?v=MYH2qGScEVk](https://www.youtube.com/watch?v=MYH2qGScEVk)
- Mikołajczyk B. (2020), *Feminatywy, czyli jak język się zmienia*, [uniwersyteckie.pl/zycie/feminatywy-czyli-jak-jezyk-sie-zmienia](http://uniwersyteckie.pl/zycie/feminatywy-czyli-jak-jezyk-sie-zmienia)
- Mizerek H. (2017), *Studium przypadku w badaniach nad edukacją. Istota i paleta zastosowań*, „Przegląd Pedagogiczny”, nr 1: 9–22.
- Suława A. (2021), *Szanowna pani dziekano... Po co nam feminatywy na uczelniach?*, <https://styl.interia.pl/spoleczenstwo/news-szanowna-pani-dziekano-po-co-nam-feminatywy-na-uczelniach,nId,5276339>
- Szypra-Kozłowska J. (2021), *Nianiek, ministra i japonki. Eseje o języku i płci*. Kraków: Universitas.
- Woźniak E. (2014), *Język a emancypacja, feminizm, gender*. „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. LX: 295–312.
- Zachorska M. (2020), *O pani prezes, co prezeską niegdyś była – Wprowadzenie do historii feminatywów w polszczyźnie*, [www.researchgate.net/publication/348168059](http://www.researchgate.net/publication/348168059)
- Zachorska M. (2023), *Żeńska końcówka języka*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Zubik M. (2023), *Inżynierka – razi, sprzątaczką – nie. Dla nich (niektóre) żeńskie końcówki to „sztuczne twory językowe”*, <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,29381328,inzynierka-razi-sprzaczka-nie-dla-nich-niektore-zenskie.html>

### Źródła internetowe

- Braun M. (Michał Braun), „Bogdan Wenta odrzucił pomysł promowania feminatywów (żeńskich nazw stanowisk) w Urzędzie Miasta...” Facebook, <https://www.facebook.com/braunmichal/posts/pfbid0HtKSW6VbYw2DN8Yjv5ygf2Y5LioNfVpYwag3RPY6KG5JdyssjUZof4uduKph4o9Jl> [dostęp 22.03.2023].
- Diduszko-Zyglewska A. (Agata Diduszko-Zyglewska), „Bez aktywnego udziału kobiet w wyborach nie da się odsunąć od władzy...” Facebook, <https://www.facebook.com/diduszkozylewska/posts/pfbid02snd9FEqDolZeWwvHQxEog7Zwzb56xU6GbHZgYCXBux4K83jn2sJzk3pUQs9uiHzf> [dostęp 6.03.2023].

- Konfederacja (@konfederacja\_), „Środowiska lewicowe potwierdzają: są tylko dwie płcie...”, Twitter, [https://twitter.com/KONFEDERACJA\\_/status/1617453096447115264?s=20](https://twitter.com/KONFEDERACJA_/status/1617453096447115264?s=20) [dostęp 23.01.2023].
- Kongres Kobiet, *Gabinet Cieni*, <https://kongreskobiet.pl/o-nas/gabinet-cieni/> [dostęp 8.07.2024].
- Krasnodębski, Zdzisław (@ZdzKrasnodebsk), „Domagam się także skutecznego eliminowania wulgaryzmów, stosowania gramatyki języka polskiego w reklamach...”, Twitter, <https://twitter.com/ZdzKrasnodebski/status/1639702104284512257?s=20> [dostęp 25.03.2023].
- Lewica (@\_\_Lewica), „Wszystkie posłanki, które zechcą używać papieru firmowego z napisem «posłanka» już mogą to robić. Marszałkini Sejmu...”, Twitter, [https://twitter.com/\\_\\_Lewica/status/1198975955521462273?s=20](https://twitter.com/__Lewica/status/1198975955521462273?s=20) [dostęp 25.11.2019].
- Polska 2050 Podlaskie (Polska 2050 Podlaskie), „Feminy – jeden z postulatów feministycznych, czy może przyszłość...” Facebook, [Facebook.com/polska2050.podlaskie/posts/pfbid0LXi6sEqWKZo3AHMeHWfY6B2u2Q7jASkC4RvNhmF3T2hLCo2vbKomeInPun4LBvRrl](https://www.facebook.com/polska2050.podlaskie/posts/pfbid0LXi6sEqWKZo3AHMeHWfY6B2u2Q7jASkC4RvNhmF3T2hLCo2vbKomeInPun4LBvRrl) [dostęp 10.03.2023].
- Poradnik Językowy, *Protest grona czytelników*, <https://poradnik-jezykowy.uw.edu.pl/article/7007>